

Gogol i theatrum mundi [TPCT 156]

W tym numerze chcemy przyjrzeć się z bliska pracy Gogola, jego ideom, a także sile z jaką oddziałuje na współczesny teatr. Dlaczego ciągle sięgamy po jego sztuki? W jaki sposób opowiada nam o współczesności? Czy rzeczywistość rysowana piórem Gogola jest uniwersalna, a może na wskroś rosyjska? Gdzie należy szukać siły jego obrazowania świata?

Absurd, niedorzeczność, zagmatwanie a na końcu mocna pointa! Rzeczywistość wyłaniająca się spod jego pióra skrzeczy, ale i budzi refleksję, bawi, ale i pozostawia w niepewności, by ostatecznie porzucić bez prostych odpowiedzi. Nikołaj Gogol – pisarz i dramaturg, który w całości wtopiony jest w rosyjski romantyzm, dziś rezonuje mocniej niż ktokolwiek z jego rówieśników. Między poetyckimi frazami Puszkina czy dramatami i książkami Gribojedowa – to właśnie Gogol był odkrywany wciąż na nowo, a jego teksty poddawane oglądowi przez późniejszych twórców i filozofów, dziś ciągle cieszy się sławą - wstawiany na deskach teatrów całego świata.

Teatr. To właśnie on w znacznej mierze zdominował myślenie twórcy „Martwych dusz”. Widział w nim okno nie tylko do ukazywania rzeczywistości odsłoniętej, która nie jest w zawoalowanej postaci, ale także miejsce, w którym można doznać znacznie więcej – otwarcia się na metafizykę. Bo dlaczego patrzymy na sztuki Gogola w sposób tak przyjazny? Czy nie jawią się one nam jak pisane specjalnie dla nas,

odmierzone miarą współczesności, skrojone pod nasze czasy? Otóż, autor „Rewizora” zabiera nam do świata, który znamy – ponieważ ludzka natura, na przekór upływającemu czasowi, ciągle pozostaje ta sama. A zatem przeglądamy się w postaciach, które są nami, naszymi sąsiadami, kolegami z pracy, a może nawet naszą rodziną. Cały niezwykle sposób na ten wehikuł czasu gogolowskich dramatów jest isticie prosty – to uniwersalizm jest kodem, który może być czytany poza tyranią tykającego zegara.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, Kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Co więcej, autor „Ożenku” wprowadza nas często w przestrzeń, która nie jest jedynie światem iluzji, wykoncypowanej i skrojonym podług wzorca zdolnego scenopisarza. Odsłania nam coś znacznie szerszej. Obok realnych postaci, które uosabiają pewne typy – można powiedzieć: figury – jesteśmy wprowadzeni w dylematy, które rozgrywają się w obrębie społeczności. To nie jest jedynie napięcie pomiędzy kilkoma postaciami, ale przed naszymi oczami rysuje się polityczny i społeczny wymiar wspólnoty – mówiąc językiem sięgającym do klasyków – obywateli polis. Gogol obrazuje wszystkie ułomności systemu, który organizuje przestrzeń polityczną, a także konsekwencje wyłaniające się z takiego ułożenia spraw.

Czy Gogol był apokaliptykiem, a może reporterem relacjonującym z przedziona piekła, które miała przynieść przyszłość? Te pytania nurtowały największe umysły szczególnie rosyjskiej elity, upatrującej w nim proroka. Gogol rzeczywiście spoglądał na świat raczej przez ciemne okulary. Dostrzegał załamanie cywilizacji – zarówno tej

Autor „Rewizora” zabiera nam do świata, który znamy – ponieważ ludzka natura, na przekór upływającemu czasowi, ciągle pozostaje ta sama. Przeglądamy się w postaciach, które są nami, naszymi sąsiadami, kolegami z pracy, a może nawet naszą rodziną

łacińskiej, jak i tej która organizowała jego otoczenie. Szukał przyczyn, oglądał konsekwencje i wyciągał wnioski. Nie były one ani kojące ani budujące. Sąd toczył się o kształt rzeczywistości, z którą wówczas się zmagano, ale także tej, która miała

nadejść. Gogol nie był tu optymistą, wyciągał pióro i niczym skryba notował wyrazistą kreską wszystkie atrybuty świata, który miał przynieść niechybną katastrofę. Być może to przeczucie, że świat wcale nie pędzi, jakbyśmy chcieli, do krainy szczęścia, a raczej osuwa się w przepaść – dziś rezonuje mocniej. Bo gdy wszelkie znaki oznajmniają, że jest dobrze, przeczucie podpowiada, że za rogiem historia znów chce się zerwać z łańcucha.

I jeszcze watro nadmienić ostatnią rzecz. Na ile Gogol potrafi ukazać specyfikę rosyjskiego świata? Wielu myślicieli takich jak Rozanow czy Bierdjajew widziało w nim osobę, która potrafi na wskroś przejrzeć i naświetlić DNA rosyjskiej wspólnoty. Nie był delikatny w swojej ocenie, wskazując na iluzoryczność, niegodziwość, fałsz i nieodpowiedzialność. Jednak nie był to znak ojkofofobii, tak częstej w niektórych kręgach niepokodzonych z własną wspólnotą, lecz głosem, który od środka próbuje zdiagnozować stan pacjenta, aby poddać go kuracji.

W tym numerze chcemy przyjrzeć się z bliska pracy Gogola, jego ideom, a także sile z jaką oddziałuje na współczesny teatr. Dlaczego ciągle sięgamy po jego sztuki? W jaki sposób opowiada nam o współczesności? Czy rzeczywistość rysowana piórem Gogola jest uniwersalna, a może na wskroś rosyjska? Gdzie należy szukać siły jego obrazowania świata?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny